



№ 43.

26 października 1916 r.

Rok I.

„ODEON” PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF Lubelska № 15 (Hotel Rzymski)
demonstrować będzie: 25, 26 i 27 października —
„Człowiek demon” sensacyjny obraz w 6 cz. (Napisy polskie).
28, 29, 30 i 31 października — „Życie Bismarka” w 5-ciu częściach oraz
„MAJER, BOHATER REWOLWERU”, komiczne. Pokazy urozmaica dobrowy duet.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy w Radomiu, Plac 3 Maja Nr. 1.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach. Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów. Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu, są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

Ceny przystępne, lecz jedynie za gotówkę.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

O ile polepszyć i powiększyć duszę waszą, o tyle polepszyć prawa wasze i powiększyć granice.

A. Mickiewicz.

21)

Skauting (Harcerstwo).

Organizacja i rozwój.

Syrja i Palestyna. — *The Boy Scout Association for Syria and Palestine* zorganizował 500 skautów. Założony przez protestanckie Y. M. C. A., w których przewagę w całej Turcji mają Anglicy, choć biorą w nich udział również religijni Francuzi. Skautostwo baden-powellowskie.

Szwajcaria. — *Eclaireurs Snisses*, założony w r. 1913, liczy około 3000 baden-powellowskich skautów pod pulk. William Borel'em. Przyrzeczenie: — „Przyrzekam na mój honor, że zrobię wszystko co jest w mojej mocy, ażeby 1) spełniać mój obowiązek względem Ojczyzny (skauci mogą dobrowolnie dodawać: Boga i Ojczyzny), 2) pomagać bliźniemu, 3) słuchać Prawa Skautowego“. Prawo skautowe ma 12 punktów — punkty dodatkowe: skaut jest stanowczy i odważny, skaut włada sobą; do ostatniego mogą związki miejscowe i drużyny dodawać obowiązek bezwzględnej abstynencji od alkoholu i tytoniu.

Szwecja. — *Sveriges Scoutförbund (gen. secr. R. Ehrnfelt, Stockholm)* jest pod każdym względem wzorowy, a skautów szwedzkich można postawić za wzór innym narodom. Inicjatorem Skautostwa w Szwecji a obecnie Skautem naczelnym w tym kraju jest kapitan E. Lieberath, równocześnie inspektor gimnastyki w Sztokholmie. Przez kilka lat pracowało obok siebie kilka odrębnych organizacji skautowych; emulacja między nimi postawiła wysoko szwedzkie skautostwo w kraju, który ogromnie podniósł swoją kulturę i międzynarodowe znaczenie, odkąd zwalczył u siebie pijaństwo. Skauci szwedzcy strojem i zwyczajami niczym nie różnią się naogół od angielskich. Hasło ich brzmi „*Var Redo*“, czyli „bądź gotów“. Oznakę skautową początkowo stanowił łuk szwedzki; obecnie jest nią międzynarodowa lilja skautowa, na której łuk — symbol niepodległości Skandynawców. Liczbę skautów szwedzkich podawało sprawozdanie za rok 1911 na 20.000, w r. 1912 było ich „przy najniższej ocenie“ 30.000. Sprawozdanie angielskie ze stycznia 1914 r. podaje 10.020 skautów; widocznie za mało.

Helena Bojarska.

Początki pisma.

W wiekach średnich zaginęła pamięć o piśmie klinowym i umiejętności czytania tegoż, to też znaki klinowe uważano jedynie za ornamentację. Dopiero francuz Chardin na początku XVIII w. i duńczyk Karsten Niebuhr 1778 r. skopiowali te napisy ze starych ścian stolicy perskiej Persepolis, a przypuszczając, że mogą to być znaki pismienne zaczęli je badać, zaś Jerzy Fryderyk Grotefend, dyrektor Liceum w Hanowerze, (zm. 1852) zdołał pismo to odczytać.

Pracę Grotefenda prowadzili w dalszym ciągu inni badacze, coraz to lepiej rozpoznawano znaki i czytano staro-perskie napisy. Staroperskie pismo klinowe wywodzi się od babilońskiego; wszystkie rodzaje pisma przechodziły różne koleje, przekształcały się i stopniowo udoskonalały, ale nie wszystkie narody w przeobrażeniu swego pisma szły z równą szybkością.

Zebranie wszystkich znaków pismennych albo liter, wyrażających pojedyncze dźwięki pewnego języka, utworzyło „alfabet“. Jest to nazwa grecka utworzona z dwóch początkowych liter w zbiorze greckim: alfa — beta.

2)

W mowie naszej zbiór taki nazywa się „abecedłem“ od trzech pierwszych głosek: *a, b, c*.

Wynalezienie alfabetu przypisują ogólnie Fenicjanom, czego dowodem ma być i to, że system ich znaków dał początek innym alfabetom, choć w nich później z biegiem czasu pozachodziły różne zmiany; nowsze jednak badania wykazały, że znaki alfabetu fenickiego powstały z pisma egipskiego hieratycznego, które znów jest pewną przeróbką, pewnem uproszczeniem pisma pomnikowego hieroglificznego. Udowodnił to badacz francuski Em. de Rougé w swojej naukowej rozprawie.

Pismo egipskie hieratyczne było źródłem nietylko alfabetu fenickiego ale także alfabetów semickich głoskowych, wyrażających oddzielne dźwięki.

Fenicjanie, Hebrajczycy i inni pisali początkowo od ręki prawej ku lewej, później pisano pierwszy wiersz od ręki prawej ku lewej, a następny, jako dalszy ciąg pierwszego od lewej ku prawej, na podobieństwo sposobu używanego przy oraniu.

Tak pisali Asyryjczycy a później i Grecy.

Wogóle jedne narody brały od drugich to, co im się podobało, wskutek czego nastąpiło upodobnienie.

Bywały jednak i wybitne w alfabetach różnice np: runy skandynawskie i niemieckie miały odrębny charakter, a złączywszy się literami greckimi wytworzyły alfabet gocki.

Na podstawie abecadła runicznego w połączeniu z greckiem, utworzył biskup Ulfilas w IV w. po Chr.

PERFUMERJA.
Specjalny
Salon Damski i Męski
oraz
Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ul. Lubelska № 34.

wości i wyznania czują się braćmi¹⁾, a uczucie to napełnia z czasem zmieni się w przyjaźń i pomaganie sobie wzajemne społeczeństw skautowych.

Na całym świecie skauci mają ten sam znak porozumiewawczy i ukłon (z wyj. części skautów polskich), ten sam ubiór (z wyj. j. w.), te same zwyczaje, a ich prawa i regulaminy różnią się naogół tylko innym sposobem wyrażenia.

W niektórych krajach (Czechy, Francja, Szwajcaria) część skautów wyodrębniła się przez odrzucenie wzmianki o Bogu w swoim przyrzeczeniu. Jest to następstwem światowych prądów ateistycznych. Jen. Baden-Powell nie uznaje tych grup skautowych za swoje, a życie wykazuje, że religijność pomaga ogromnie w wyrobieniu typu skauta i krzewieniu się Ruchu.

Ustrój organizacji skautowych jest wszędzie naogół demokratyczny, pochodzący z wyboru członków organizacji. Zwyczaje przytym są różne. W Stanach Zjednoczonych np. na każdych 1.000 skautów zostaje wybranym jeden oficer do Rady Naczelnej (*National Council*), do której wysyła również po delegacie każdy związek miejscowy z ilością pięciu co najmniej drużyn. Z drugiej strony w Szwajcarii np. związki miejscowe wybierają jednego delegata na każdych 100 skautów (albo ponad 50). Delegaci ci stanowią Radę Naczelną, *Comité National, Headquarters Council*), która raz do roku wybiera Sztab Skautowy (*Commision Exécutive, Headquarters Staff*), a raz na kilka (np. 2) lat skauta naczelnego. Sztab Skautowy kieruje pracą i jest odpowiedzialny przed Radą Naczelną. Urządzenia takiego niema jeszcze w Anglii, gdzie wobec osoby twórcy skautostwa, jen. Baden-Powella, niepotrzebne są wybory, a wszystko dzieje się z jego inicjatywy. Jednak i tam już zapowiedziano wybory władz skautowych przez delegatów skautmistrzów.

1) Matka jednego ze skautów lwowskich pozwoliła jechać synowi na wakacje w ubiorze skautowym (nie „lwowskim“ lecz międzynarodowym). W Szwajcarii jechano w wagonie z Anglikiem, który widząc chłopca w ubiorze skauta, nawiązał z nim bardzo przyjaźnielską rozmowę oraz dużo mu w drodze pomagał; jego brat był skautem w Anglii, więc przez to pokrewieństwo i on czuł się bratem polskiego skauta. We Francji zaczęli go skauci francuscy i nawiązywali z nim węzły przyjaźni. W Anglii nakoniec nad morzem zwrócił się doń skaut angielski i choć mój Polak nie umiał po angielsku, obaj porozumiewali się na migi i doskonale się bawili.

abecadło starogreckie i zastosował je do języka, na który przełożył Biblię. Abecadło to jednak nie znalazło rozpowszechnienia.

Osadnicy greccy z Syceyli i Kampanji wprowadzili alfabet eolsko-dorycki, który znów dał początek innym t. j. etruskiemu i łacińskiemu, od którego pochodzą wszystkie alfabetu Europy Zachodniej.

Północy Słowianie używali pisma runicznego, wziętego od Skandynawów i z niego to prawdopodobnie Święty Cyryl utworzył alfabet oparty na znakach greckich. Alfabet ten od imienia jego twórcy nazwany został „cyrylicą“ i wszyscy słowianie obrządku wschodniego alfabet ten przyjęli; rosyjski i serbski są nieco tylko przekształcone.

Słowianie, należący do obrządku łacińskiego, przyjęli znów inny alfabet, wzięty w części z cyrylicy, w części z alfabetu łacińskiego, który nosił nazwę „bukwicy“ albo „głagolicy“. Nazwa ta pochodzi od wyrazu „głagol“ — słowo lub „głagolati“ — mówić.

Odmiana tego abecadła, używana od XII w. przez słowian wyznania rzymsko-katolickiego w Dalmacji; dotąd w księgach kościelnych stosowana bywa, tak jak „bukwica“ (od wyrazu „bukwa, głoska“) jest w użyciu u Serbów bosiackich wyznania rzymsko-katolickiego (od wieku XVI). Z abecadła starosłowiańskiego czyli cyrylicy powstało abecadło rumuńskie.

Każde pismo, każdy alfabet ma swoją historję, która poniekąd łączy się z historją narodów, bo o ile jaki na-

Ziemia Radomska w obrazkach — Błotnica.



Ks. Biskup Karol Skórkowski, urodzony w Jankowicach nad Radomką, był proboszczem parafii Błotnickiej od r. 1789 do 1816. W r. 1830 odwiedził Błotnicę i odprawił mszę św. przed cudownym obrazem — jako biskup krakowski. Umarł na wygnaniu w Opawie. Pełny tytuł ks. biskupa brzmiał następująco: Książd Wincenty Karol Sarjusz Skórkowski, Biskup Krakowski, Senator Królestwa Polskiego.

ród wzrastał i rozszerzał swe panowanie o tyle i alfabet danego narodu rozpowszechniał się po świecie, ulegając jednak różnym zmianom. Istnieje specjalna nauka, zwana „paleografią“ (z grec.) która zajmuje się historją pisma, uczy zrozumienia starożytnych rękopisów i napisów, daje wskazówki jak czytać pisma starożytne i t. d.

Przed wynalazkiem druku bardzo dużo pisano, było też wielu przepisywaczy, starających się o piękne pismo, także o ujednolinitość charakteru pisma; bardzo nieraz pracowano nad taką robotą, zwłaszcza nad dużymi literami, przyozdabiając je różnemi dodatkami.

Po wynalezieniu druku i litografji przepisywanie straciło swoje pierwotne znaczenie; dziś też przy pisaniu nie uważa się na ozdoby, lecz czystość i czytelność liter.

Użycie pisma odnosi się do czasów przedhistorycznych lecz dokładnej wiadomości o jego początku, zdaje się, niema.

Egipcjanie wynalezienie pisma przypisywali bogu Toth; Hebrajczycy — Enochowi, Adamowi a nawet Jehowi; Grecy i Rzymianie — Kadmusowi lub Merkuremu, narody Skandynawskie — Odynowi i t. d.

Podług wszelkiego więc prawdopodobieństwa początkowo pismo było *ideograficzne* t. j. używające znaków dla oznaczenia pojęć nie zaś głosu; z postępu oświaty wyrobiło się pismo zgłoskowe, a z tego w końcu głoskowe — fonograficzne, jakim się obecnie posługujemy.

Ks. Jan Wiśniewski.

Bajki.

76.

Zeszły się raz woły na wspólną naradę
Aby przyjąć jednaką normę i zasadę...
Czy nadal nosić jarzmo i ciężkie łańcuchy,
Czy karmić na swej skórze owady i muchy?
Ozwały się potężne starych ojców ryki,
Co nawykli do dawnych zasad i taktyki:
„Nośmy jarzmo, lecz łżejsze, owad niech tam gryzie,
Najlepiej żyć pod batem, gdy trzymają w ryzie”...
Średnie woły twierdzili, że więzów nie trzeba
Każdy będzie spokojnym mając kawał chleba
Młodzi chcieli swobodę, bez prawa własności,
Innym się znowu chciało żyć w wolnej miłości...
A pośród wielu mówców znaleźli się tacy
Co mieć chcieli dostatek bez troski i pracy...

Powstał zamęt, niezgoda, każdy zdania swego
Broni z zapomnieniem dobra ogólnego:
— „Tyś nicpoń, wrzeszczy jeden; — tyś lotr, ryczy drugi,
Tyś darmożjad... twa partja to „szpicle i slugi”...
Pastuch słysząc obelgi krzyknął: Hola zuchyl!
Ze jedności w was niema, chodźcie na łańcuchy...”

77.

Była wielka narada bocianów z żabami
By żyć w zgodzie, mądrzei rządzić się prawami.
Gdy każda na bezprawia żali się bocianie,
Otrzymały swobodę — pójścia na wygnanie...
Taką zwykłe odpowiedź ma więzień w niedoli —
„Cierp, milcz i nie wyrzekaj”... choć cię serce boli.

2) Wyjaśniacz i poradnik przemysłowo-rzemieślniczy.

Program pracy nad podniesieniem rzemiosł, opracowany przez Stowarzyszenie Techników w Lublinie.

Środki ku podniesieniu rzemiosł ze stanowiska gospodarczego.

I. Centralne biura informacyjne: dla udzielania informacji, co do źródeł zakupu surowych materiałów, narzędzi, maszyn i motorów, co do zapotrzebowania i warunków zbycia gotowych wyrobów i wogóle wszelkich informacji, ułatwiających prowadzenie rzemiosł.

II. Centralne biuro dla robót graficznych, wzorów, modeli i w szczególności dla robót sztuki stosowanej, posiadających artystyczny charakter, aby podać za duchem czasu, stylem i ułatwić wykonanie takich robót warsztatom, które nie mogą utrzymywać do tego sił odpowiednich.

III. 1) Organizacja współdzielcza kontroli technicznej nad prowadzeniem warsztatu przez instruktorów-specjalistów dla różnych rzemiosł, dla systematycznego badania i wytykania braków prowadzenia warsztatu, i zaznajomienia członków organizacji z nowszymi metodami wytwórczości.

2) Centralne biuro kontrolno-instruktorskie do organizowania i prowadzenia rachunkowości i kalkulacji i organizacji kupna i sprzedaży.

3) Biuro porad prawnych.

IV. Hurtownie współdzielcze dla nabywania surowych materiałów, narzędzi i t. d. i spółki wytwórcze dla lepszego spieniężenia swych towarów.

V. Ogólna sala maszyn t. j. centralne warsztaty pomocnicze, zaopatrzone wspólnym kosztem lub z funduszu publicznego w bardziej kosztowne maszyny, stojące po za potrzebą codziennego użytku, a których poszczególne warsztaty nie jest w stanie ustawić; w szczególności w maszyny, pozwalające na podniesienie gatunku wyrobu produkcyjności pracy, oraz wprowadzenie nowych systemów produkcji.

VI. Stypendja, fundacje i fundusze specjalne przemysłowe, ustanowione przez korporacje, gminy, kraj dla subwencjonowania:

1) warsztatów, wprowadzających nową dla kraju produkcję, mogącą konkurować z importem, lub powstrzymać eksport surowca;

2) rzemieślników na wprowadzenie potrzebnych nowości w urządzeniach warsztatów, czy to przez udzielenie pomocy w naturze, czy pożyczki na zakupienie maszyn i narzędzi;

3) zakładających spółki surowcowe, magazynowe, warsztatowe, i t. d. i wogóle zjednoczeń przemysłowych

dla pobudzenia wprowadzenia wyższej formy organizacji zawodowej.

VII. Kasy pożyczkowo-gospodarcze przyjmujące wkładki, oszczędności, zastawy, pośredniczące w wymianie gotówki, towarów, etc.

Środki organizacji zawodowej, zmierzające ku podniesieniu rzemiosł.

I. Związki zawodowe osób trudniących się w tym samym lub pokrewnym przemyśle na zasadzie uznania wspólności interesów, potrzeby szczepienia ducha łączności i wzajemnego gospodarczego wspomagania się, dla podniesienia zamilowania zawodu. Związki te regulowałyby prawidłowe stosunki pomiędzy przedsiębiorcami, pomocnikami utrzymywałyby sądy polubowne, wydawały przepisy co do zawodowego wykształcenia uczni, listów wyzwolenia, dopuszczalnej ilości uczni w stosunku do pomocników, orzekały o prawie prowadzenia rzemiosła, potrzebującego pewnego uzdolnienia, przez osoby zgłaszające się, prowadziły w łonie korporacji: kasy chorych, zapomogowe, zaliczkowe, zakładały spółki surowcowe, wspólnego używania maszyn, biura pośrednictwa pracy i t. d., prowadziły i opracowywały materiały do statystyki pracy, stanu i rozmiarów produkcji i potrzeb każdego poszczególnego warsztatu, statystykę, mającą na celu rejestrowania w kierunku początkowania nowych gałęzi rzemiosł, podniesienia poziomu na którym stoją i rozmiarów produkcji.

Aby wypełnić powyższe zadanie, związki te powinny posiadać prawa przymusowego nakładania obowiązku należenia do korporacji i ściągania opłat na ich rzecz, jak w formie rocznego podatku, tak też i jednorazowych, w miarę potrzeb, opłat od wstępujących członków; od wyzwolonych uczni i t. d. prawa egzekutywy, administracyjnych legalnych postanowień ściągania statystyki i wogóle wszystkie te prawa, które są potrzebne do wypełnienia nakreślonych, wyżej celów związków.

II. Pozostawiając swobodę łączenia się pokrewnym zawodom dla stworzenia większych jednostek, a w miarę rozwoju pewnej gałęzi, możliwość jej wyodrębnienia się w oddzielną korporację, zdążać należy równocześnie do wytwarzania reprezentacji związku wszystkich zawodów powiatowych i okręgowych, które reprezentowałyby interesy całego stanu rzemieślniczego i były ciałami przybocznymi przy władzy przemysłowej, mającymi na celu czuwanie nad sprawami zawodowymi, występowanie z inicjatywą jak co do reform tak też i gospodarczych potrzeb, pomocy finansowej, zawodowej i t. d.

III. W końcu na czele tych wszystkich związków powinny stać instytucje izb handlowo-przemysłowych. d. n.

Hąsiewicz.

Rzemiosła,

zarys historyczny ich rozwoju.

17)

Pisarze i prorocy hebrajscy opowiadają wiele o nadzwyczajnej wspaniałości i bogactwie Babilonu; nazywano go cudem świata, miastem bogów. Wszystko to było dziełem jednego znakomitego monarchy, który w ciągu kilku dziesiątków lat swego panowania ojczyznę swoją z gruzów podźwignął i sławną na świat cały uczynił.

Ale niestety następcy jego nie poszli w ślady wielkiego poprzednika. Zamiast pracować nad utrzymaniem potęgi kraju, używali tylko gnuśnie bogactw nagromadzonych i w nieszczęściu popadli w niewieściełość. Kobiety z haremów rządziły państwem, a następstwem tego były nieustanne intrygi, coraz większy zbytek na królewskim dworze, wyzyskiwanie kupców i majątnych mieszkańców kraju, nakładanie ogromnych ciężarów i danin na całą ludność, wreszcie i zawiści w rodzinie królewskiej.

Po Nebukadnezarze wstąpił na tron syn jego, Amil-marduk w r. 561 przed Chr. Wyuzdany, niesprawiedliwy, ścigał na siebie nienawiść wszystkich i po dwuletnim panowaniu zabił go szwagier jego, Nergalszaruzur i ogłosił się królem. Był on zapobiegliwym monarchą, i zyskał sobie tytuł „rozsiawca dobrodziejstw”, ale po trzech latach panowania umarł w r. 556 przed Chr. i pozostawił tron swojemu synowi, który się nazywał Labaszimarduk. Zły, niesprawiedliwy niedługo trzymał się na tronie, bo własni dworzanie pozbawili go korony i ogłosili królem Nabunahida, który nie pochodził z królewskiej rodziny. Panował on przez lat 17 od r. 555 — 539 przed Chr. Zajmował się skrzętnie zbieraniem dawnych dokumentów historycznych, krzewieniem oświaty, ale za mało miał rycerskiego ducha, za mało przezorności i dlatego też Babilonja za jego panowania pod względem wojennym podpadała bardzo i nie miała dostatecznych sił do obrony kraju na wypadek silnego natarcia nieprzyjaciół. A bardziej niż kiedykolwiek potrzeba było teraz sił zbrojnych, bo nowa potęga wstępowała na widownię dziejów, druzgocząc wszystko na okół siebie. Oto Persowie pod Cyrusem obalali już państwa, podbijali, a w r. 539 przed Chr. wtargnęli do Babilonu. Stabe, źle wyćwiczone i nieliczne, a zniewieściałe wojsko babilońskie, nie wytrzymało natarcia, Persowie pobili je na głowę, a przerażone miasta babilońskie, nawet tak znakomicie obwarowany Babilon, dobrowolnie poddały się zwycięzcy.

Nabunahid schronił się do Borzippy, ale miasto na sam widok zbliżających się Persów otwarło Cyrusowi swe bramy. Cyrus detronizował ostatniego króla babilońskiego, Babilonję zamienił w prowincję perską i namiestnikiem w niej byłego króla Nabunahida mianował. W r. 538 przed Chr. odprawił Cyrus tryumfalny wjazd do Babilonu i tak runęła ostatnia polityczna potęga semicka, a kierunek dziejów świata przechodzi do ludów plemienia aryjskiego.

Tak się zakończyły losy jednego z najpotężniejszych państw świata starożytnego.

Wielu zapyta: „Ale co to ma wspólnego z rozwojem rzemiosł?”. Na to odpowiem: Rzemiosła mają tak doniosłe znaczenie w organizacji społecznej, że każdy przejaw, każdy czynnik tej organizacji społecznej musi mieć ścisły łącznik i z rzemiosłem. Przytem każdy rzemieślnik jest jednocześnie obywatelem kraju, biorącym udział we wszystkich jego zarządach, stratach i zyskach, a więc musi znać historję, nie tylko swego zawodu i kraju, ale historję powszechną i ogólną: sztuki, rzemiosł, przemysłu, handlu, religji, ustroju państw i t. p. — poczynawszy od najdawniejszych, skończywszy na najbliższych czasach.

Studjowanie dziejów jest niezawsze dla każdego dostępne. Z racji tej podjęliśmy pracę niniejszą, zawierającą streszczenia najważniejszych faktów z życia ludzkości, malującą dowodnie — jakie drogi wiodą do rozwoju i jakie do upadku. Stojąc zaś obecnie na granicy wypadków, które, mamy niepionną nadzieję, każą nam odegrać rolę szczytną w dziejach świata przyszłości, musimy tym bardziej poznać i uprzytomnić sobie — jakimi drogami iśść winniśmy i jakich zasad należy nam się trzymać, aby odpowiedzieć godnie zadaniu, a mistrzynią tego jest — historja.

Dotychczas korzystamy głównie z „Dziejów powszechnych i lustrowanych” w opracowaniu profesora Czesława Pieniążka, uzupełniając je wyciągami z dzieł rozmaitych autorów. W dalszym ciągu będziemy trzymali się tegoż samego systemu, biorąc dane najtreściwsze i ze źródeł najbardziej wiarygodnych. Jednocześnie zaś zawsze dostosowujemy i dostosowywać będziemy treść jaknajbardziej do przewodniej tendencji — historji rozwoju rzemiosł.

Podkreśliwszy komentarz powyższy, przystępujemy w dalszym ciągu do dziejów Babilonu, rozpatrując jej wierzenia religijne.

d. c. n.

Na czasie.

Jawność — gwarancją uczciwości.

Każda tajemnica, już jako taka, budzi zrozumiałą podejrzliwość i pewnego rodzaju niewiarę. Tak jest w rzeczach trudnych do wyjaśnienia, nieobjętych dotychczas w popularnem znaczeniu umysłem ludzkim. A cóż można mówić o rzeczach, które pod każdym względem wymagają jawności? Czasy obecne wydały, a raczej wykłuli sylwetki ludzi, nazywanych „Homo-nowusami”; jednocześnie spekulacja i liczba spekulantów doszła do niebywałych nigdy rozmiarów. Warunki niektóre nie pozwoliły na drobniagową, a przynajmniej niezbędną kontrolę — stąd to padają zarzuty na ludzi czynnych i energicznych, stojących na czele zbiorowej pracy społecznej.

Dzisiaj przystępujemy do organizacji spraw przedwyborecznych. Czem jest samorząd, jakie stawia zadania i jakie przynieść może korzyści — omawia prasa, prelegenci, broszury i t. p. czynniki uświadamiające. Przyjdzie kolej na postawienie kandydatur do przyszłej Rady,

ewentualnie Zarządu Miasta. Wielu z kwalifikujących się może być kwestjonowanych z racji — pewnych niedomówień... Słusznie czy nie słusznie — nikt nie wie, a to dla braku jawności. Jedni nie stawiają jawnie i konkretnie żądania sprawdzenia pogłosek; drudzy, nie mając przed sobą ściśle określonego żądania, nie mogą siłą faktu wytłumaczyć się i tem samem obalić nieraz złośliwych o sobie wersji. Przyczyną tego prawdopodobnie jest brak ośrodka neutralnego, któryby mógł to stanowisko zająć i z zadania nań włożonego miarodajnie wywiązać się. Ośrodkiem takim, według mego mniemania, może być jedynie prasa, jako przedstawicielka i wyrazicielka opinji publicznej. W Radomiu są trzy organy, reprezentujące wszystkie odłamy pojęć, sympatii i dążeń społecznych. Każda grupa, mająca jakiegokolwiek wątpliwości, może się udać do jednego z najbliższych stojących, czy też u niej najbardziej budzących zaufanie i zażądać w imię dobra społecznego pośrednictwa, ewentualnie — zbadania sprawy na gruncie i następnie opublikowania wyniku badań.

W razie niedokładnego przedstawienia rzeczy, może dać sprostowanie: inny organ, osoba interesowana lub grupy osób, mające ze sprawą związek świadomości. W każdym razie — sprawa stanie się jawną i jednostką, często nie-słusznie pokrzywdzoną, zostanie oczyszczoną i tem samem upoważnioną do piastowania obywatelskich mandatów — bez żadnych cieni i tonacji niejasnych. Sprawa samorządu wysuwa tę kwestję na plan pierwszy i dlatego też ona

Przegląd polityczny.

Karol Teodor hrabia von Stürgkh, premier rządu Monarchji austro-węgierskiej, trzema strzałami, danymi w czoło, szyję i piersi został zabity przy obiedzie w restauracji wiedeńskiej Meisel et Schadt przez doktora i pisarza Fryderyka Adlera, członka partji socjal-demokratycznej, syna d-ra Wiktora Adlera, posła do Rady Państwa. Znajdujący się w towarzystwie zgasłego tragicznie hrabiego Stürgkha baron Ahrenthal został raniony w nogę. Na razie powodu swego czynu zabójca nie wymienił. Fakt ten wywarł zrozumiałe wrażenie, komentowane rozmaicie. Co wszakże było istotną przyczyną i jakie będą tego następstwa, dowiemy się i zobaczymy zapewne niedługo.

Poważne również na arenie politycznej ma znaczenie nowy zatarg japońsko-chiński.

Jak komunikują depesze — Japonja miała przystąpić do mobilizacji, zaś w Mandzurji, wysłany pułk kawalerji japońskiej pod dowództwem jen. Tato, otoczony jest przez wojska mongolskie i chińskie. Siłą rzeczy to musi wpłynąć na znaczne osłabienie dowozu amunicji do Rosji; w razie zaś wybuchu nowej wojny — do wycofania się zupełnego Japonji z terenu europejskiego.

W żądaniach, postawionych przez Japonję Chinom, jak donoszą dzienniki berlińskie, znajduje się także punkt, wskazujący na wielką konieczność, ze względu na interesy japońskie, internowania poddanych niemieckich i austriackich.

Wzburzenie w Norwegji, z powodu zatapiania okrętów norweskich przez niemieckie łodzie podwodne, trwa w dalszym ciągu. Z Chrystjanji donoszą, że rozporządzenie królewskie postanawia, iż łodziom podwodnym, uzbrojonym do użytku wojennego i należącym do państw prowadzących wojnę, nie wolno poruszać się, ani zatrzymywać na wodach norweskich. Łodzie, przekraczające zakaz, narażają się na niebezpieczeństwo, że będą zbrojnie zaatakowane. Z powodów złej pogody albo uszkodzeń, może łódź podwodna wpłynąć na obszar norweskich, musi się jednak trzymać tylko na powierzchni i wywiesić flagę narodową. Inne łodzie podwodne nie mogą również wpłynąć na obszar norweskich, jak tylko podczas białego dnia, na powierzchni wody i z wywieszoną flagą narodową. Rozporządzenie ma moc obowiązującą od d. 20 b.m.

To samo dzieje się, tylko nieco w mniejszym stopniu, i w Ameryce. Były prezydent Roosevelt atakuje Wilsona w gwałtowny sposób za jego spokój olimpijski, nazywając to ślamazarnością i niedołęstwem.

W Grecji mocarstwa koalicyjne obejmują coraz większą władzę nad krajem, a jak „Times“ donosi, książę grecki Jerzy miał wręczyć królowi ultimatum czwórporozumienia, którego przyjęcie ma uratować króla i jego

powinna być przyjęta pod uwagę — głęboką i rozważną, gdyż dalsze stosowanie i tolerowanie wszelkich pogłosek, niedomówień, patrzyenie przez szpary na pozory i t. p. mogące się zdarzyć wypadki, wreszcie — zupełne odmówienie — w razie żądania — wyjaśnień w sprawach ogólnego znaczenia, mogą przynieść nieobliczalne szkody samej sprawie samorządu.

H. S.

dynastji od katastrofy. Głównym warunkiem ma być powierzenie rządów Venizelosowi. Król zaś pono miał wystosować pismo odręczne do prezydenta Wilsona, protestując przeciwko gwałtom ententy, dokonywanym w Grecji.

W Rumunji zmarł nagle Niko Filipescu, były minister w gabinetach: Carpa i Majorescu, wielki nieprzyjaciół Niemiec, jeden z główniejszych sprawców przyłączenia się czynnego Rumunji do czwórporozumienia.

Posel Haase, wódz opozycyjnej mniejszości w parlamencie niemieckim, w jednej ze swych mów, mówiąc o możliwości końca wojny, potrafił o sprawę Polski. Powiedział: „Istnieje więc jeden tylko środek, aby dojść do końca. To droga porozumienia się. Lecz niektórzy politycy nie chcą porozumienia się pomiędzy obu walczącymi związkami państw, lecz mają nadzieję wyrwania z koalicji jednego członka (Rosji). Są to jednak fantazje. Stało by się to krwawą ironją dziejową, gdyby hasło: „Przeciwko caratowi!“ którem zagrzewano do walki w początkach wojny, zamieniło się na hasło: „Niech żyje car!“ Co by się stało z Polską w razie porozumienia się z Rosją? Nie chcemy ukształtowania Polski ponad głowami ludności polskiej, mocno bowiem trzymamy się zasady prawa narodów do stanowienia o sobie“.

„Naprzód“ w paru ostatnich numerach ostro krytykuje, wykazując niekonsekwencję i szerzenie zamętu przez prasę subwencjonowaną przez N. K. N., jednocześnie o „Lidze Państwowości Polskiej“ pisze:

„LPP, oprócz paru osób, które się do niej zabłąkały, składa się z niepodległościowców bardzo świeżej daty. Kiedy już oddawna ruch niepodległościowy w Polsce skrytykował się i wychowywał kadry przyszłych żołnierzy do walki z Rosją, dzisiejsi członkowie LPP jeszcze wciąż należeli do obozu p. Dmowskiego, do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Ze stronnictwa tego urządzili secesję dopiero w r. 1911, gdy p. Dmowski wystąpił za złamaniem bojkotu szkoły rosyjskiej. Ta „secesja“ stanowi obecnie rdzeń LPP.

„Już sam ten fakt określa w znacznej mierze charakter tej organizacji. Odnacza się ona w pewnym względzie gorliwością, znamionującą z reguły neofitów politycznych, ale szkoła, z której ci ludzie wyszli, pozostawiła ślady na ich sposobie myślenia i działania.

„Dziwnem wobec tego wydać się musi, że LPP uważa się za powołaną do dawania nauk i rad politycznych starym niepodległościowcom, którzy niepodległościowcami byli już wtedy, kiedy przeważająca część dzisiejszych jej członków jeszcze od p. Dmowskiego nauki pobierała“.

„Rzeczywistym kierownikiem LPP jest „secesjonista“ z narodowej demokracji p. Gustaw Simon, który okazał wiele sprytu i zręczności w udaremnianiu wszelkich prób porozumienia się stronnictw niepodległościowych.

„Wprawdzie na czoło LPP wysuwany bywa w celach reprezentacyjnych p. poseł Łempicki, ten jednak nie odzwierciedla w sobie należycie istoty Ligi, gdyż jest raczej osobistością, której właściwie odpowiadałaby bardziej rola ułatwiania porozumień się szerszych grup, a nie zasklepiania się w sekcje. LPP bowiem, tak ze względu na

ciasnotę swych poglądów programowych, jak i na szczupłość rozmiarów swej organizacji, posiada wszelkie znamiona drobnej sekty, która szerszego wpływu nie ma i mieć nie może. Na wodza ciasnej sekty p. Łempicki stworzony nie jest, iść z szerokim prądem byłoby odpowiedniejszym jego indywidualności, to też nie on rządzi w LPP, lecz p. Simon.

„Z innych osób, nadających ton w LPP, a nie pochodzących z owej „secesji“ narodowo-demokratycznej, zasługuje na wzmiankę pewien historyk z zawodu, który — o ile się nie trzyma swego fachu i bierze udział w polityce — przedstawia się jako niezwykle chaotyczna głowa; niegdyś, należąc do PPS, był on tam jednym z tych, którzy w r. 1905 stworzyli t. zw. „lewicę“, czyli odłam antyniepodległościowy. Należy on do typu ludzi, który —

odwracając wyrażenie Goethego — możnaby określić jako „ein Teil von jener Kraft, die stets das Gute will und doch das Böse schafft“ (część owej siły, która zawsze chce dobrego, a przecie zło stwarza)“.

Tenże, organ p. Daszyńskiego, polemizując z „Głosem Narodu“ o niejakiego p. Zawadzkiego, usuniętego z posady, między innymi zanęca: „i o ile usunięcie jego ze służby stało się faktem dokonany, zmusić Administrację do przyjęcia bezpodstawnie wyrzuconego człowieka (nawet bez 14-dniowego wypowiedzenia mu służby), to cóżby należało uczynić z Ekscelencją, prezydentem stoł. król. m. Krakowa, co do którego osoby pojawiają się coraz częstsze zarzuty na szpaltach tegoż „Głosu Narodu“

S.

Kronika miejscowa:

List do Redakcji.

W № 42 „Brzasku“, z d. 19/X 1916 była zamieszczona notatka pod nagłówkiem „Z za kulis spraw żywnościowych“, która może wywołać niepożądane dla nas komentarze.

My członkowie Sądu polubownego, o którym mowa, niniejszem oświadczamy:

1) Uproszczeni zostaliśmy i przyjęliśmy na siebie osądzenie polubowne prywatnego zatargu p. Skorzyńskiego Jana z Hochem Abą o obrazę czci i tylko w ramach tego zatargu działaliśmy i wydaliśmy odnośny wyrok.

2) Żadnych spraw żywnościowych wogóle, ani działalności Komisji Aprowizacyjnej w szczególe nie poruszaliśmy, ani jawnych, ani zakulisowych, jako wykraczających poza obręb naszej kompetencji, o czem wyraźnie zrobiono należyte zastrzeżenie.

3) Świadców wprowadzonych przez strony nie badaliśmy w inkryminowanym kierunku, gdyż do tego nie byliśmy powołani wcale.

4) Akt o sędzie był spisywany dla pamięci i orjentacji, przy wydaniu wyroku, a bynajmniej nie był przeznaczony dla publikacji, jako rzecz czysto prywatna o obrazę czci pomiędzy dwiema jednostkami, z wyjątkiem treści przeprosin, które według wyroku musiały być opublikowane celem odwołania oskarżenia i zadość uczynienia strony uznanej za pokrzywdzoną. Złożony zaś na przechowanie do archiwum Resursy Rzemieślniczej akt dostał się bez naszego upoważnienia i wiedzy na łamy tyg. „Brzask“, gdzie nasza czynność niewłaściwie została oświetlona.

Prosząc o zamieszczenie niniejszego oświadczenia piszemy się z poważaniem.

J. Skibiński
F. Tarnowski
J. Frenkiel
J. Gałęzowski
D. Stiller

Radom, 23 października 1916 r.

Aczkolwiek zastrzeżenia, wymienione na końcu punktu 2 wyżej zamieszczonego oświadczenia, w aktach odbytego Sądu nie znaleźliśmy, to jednakże jesteśmy najmocniej przekonani, iż zasady wyrażonej w tym sędziowie przestrzegali; niemniej wszakże to, co znaleźliśmy w aktach, a akta przejrzeć każdemu jest wolno, uważaliśmy za stosowne zamieścić — ze względów czysto publicystycznych.

Redakcja.

Czwarta pogadanka mec. T. Wędrychowskiego o samorządzie odbędzie się dzisiaj, we czwartek, o godz. 8 wieczorem w sali Resursy Rzemieślniczej. Wejście za zaproszeniami, rozesłanymi wcześniej przez zarząd Resursy.

Przypominamy o nadzwyczajnem ogólnem zebraniu Rad. Tow. Ogrodniczego, odbyć się mającym w przyszłą niedzielę, 29 b. m., o godz. 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Lubelskiej l. 50. Ze względu na ważność obrad i potrzebę dokonania wyboru dwóch członków zarządu na miejsce ustępujących, pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie członków.

Loterja fantowa na rzecz R. T. D., jak już nadmieniliśmy, odbędzie się nieodwołalnie 28 i 29 b. m., to jest — w przyszłą sobotę i niedzielę. Bardzo liczny i rozmaity napływ fantów świadczy nie tylko o ofiarności mieszkańców naszego miasta, ale i o rzeczywistym odczuciu potrzeb Tow. Dobroczynności. Nie dosyć wszakże dać fant albo zamiast tego pewną kwotę, trzeba pójść i uczciwie trochę „pohazardować się“. A warto będzie: węgiel kartofle, świece i t. p. tak drogie i dzisiaj wygrane wraz z przedmiotami użytku i galanterji domowej, ukoronowanej listem zastawnym na rubli sto — chyba będą dostateczną przynętą, jeżelibyśmy nawet brali to nader materialnie.

„Teatr Popularny“ wystawia w przyszłą niedzielę na scenie Resursy Rzemieślniczej znaną sztukę w 6-ciu odsłonach I. Szutkiewicza — „Popychadło“. Jest to rzecz, która może być uważana za będącą zawsze na czasie. Mamy nadzieję, że salka, jak zwykle, zapełni się po brzegi.

Teatr amatorski popularny przy Stow. Rob. Chrześc. rozpoczyna sezon zimowy w przyszłą niedzielę, 29 b. m., sztukę ludową w 3-ach aktach ze śpiewami p. t. „Kachna“ — A. Karwatowej. Przedstawienia będą odbywać się w lokalu własnym przy ulicy Trawnej № 3. Ceny miejsc — od 1 do 4 złp.

Tania kuchnia № 5 (ludowa) została otwartą przez Kom. Obyw. m. Radomia w dniu 21 października na Zamłynie przy ul. Głównej № 8. Poświęcenia dokonał ks. dr. H. Gierycz.

Na nabożeństwie żałobnem za dusze bohaterów narodowych — Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego, odbytem w dniu 19 b. m. za staraniem Ligi Kobiet P. W. były reprezentowane przeważnie tylko pewne sfery ludności. Jest to naszym zdaniem zadokumentowanie — w dodatku nie po raz pierwszy czynione, że wszelkie uroczystości, związane z dziejami narodu, winny być organizowane nie przez poszczególne grupy lub zrzeszenia, a przez szerszy ogół społeczeństwa.

Taksa pocztowa poczynając od 1 października r. b. została zwiększona, a mianowicie: obecnie listy opłaca się markami 15 hal. do 20 gramów, za każde zaś następne 20 gramów po 5 hal.; pocztówki po 10 hal., nabywane zaś na pocztce (rządowej) po 8 hal. Pakiety do 5 klg. po 80 hal., przesyłka pieniędzy: przekaz 15 hal. i za każde 50 kor. — 5 hal. Taksa ta obowiązuje korespondencję tak miejscową, jak i zamiejscową.

Występy p. Marii Przybylko-Potockiej, za wyjątkiem pierwszego, cieszyły się zupełnem i zasłużonem powodzeniem. Znakomita artystka warszawskiego teatru Rozmaitości przesunęła przed widzami trzy kreacje ze swego repertuaru komedjowego — oryginalnie pojęte i z talentem odtworzone.

Występy K. Adwentowicza, które były jakby czwartym etapem w drodze od operetki (Czarneckiego) do poważnej sztuki tej miary mistrzów jak Strinberg, Hauptman i Tolstoj, zdobyły sukces wprost nadspodziewany. Nadspodziewany piszemy dlatego, że artysta-radomianin, stojący już na piedestale sławy, gdy się zjawił na parę występów do rodzinnego miasta w latach po rewolucyjnych i wystąpił w rozgłosnych ze swoich kreacji „Upiorach” — Ibsena, miał nieledwie pustki. Dzisiaj, pomimo ciężkich warunków, nie tylko sala była przepełniona, ale gość, za staraniem kolegi szkolnego i zawodowego — p. Nynkowski — otrzymał upominek w postaci adresu, podpisanego przez paruset wielbicieli talentu oraz pewnej sumy na cele użyteczności publicznej — według uznania obdarowanego.

Herbata jest i będzie! — Taką odpowiedź usłyszałem od p. St. Wierzbickiego, jednego z kierowników Centrali, zwiedzając pakownię herbaty, znajdującą się przy ul. Szerokiej w domu p. Paschalskiego. Dwie salki przedstawiają w małej skali fabryczne mrowisko przeszło 50 robotnic — ważących i pakujących szybko i umiejętnie nadchodzące transporty herbaty. Herbata jest ważoną sumiennie i oddzielnie bez opakowania. Trzeci pokój, pełen aromatu, stanowi podręczny skład, założony gotowym do wydania towarem. — „Mamy 8 wagonów po 600 pudów sprowadzonej herbaty” — komunikuje dalej p. W. — „Kiedyż zacznie się sprzedaż? — zapytuje ciekawie, — „Nie możemy określić napewno, ale już niedługo” — kończy sz. rozmówca. *cz.*

Oświetlanie grobów świecami, lampkami olejnymi i t. p. w dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny na mocy rozp. c. i k. wojskowego Jen. Gubernatorstwa zabrania się pod grozą kary grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

Z Komisji Szacunkowej m. Radomia otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie:

W Radomiu z dniem 7 września r. b. rozpoczęła swe czynności Komisja Szacunkowa Miejska.

Rejestracja strat wojennych posuwa się naprzód jednak nie tak szybko, jak w innych miastach okupacji austriackiej i niemieckiej, co przypisać należy odkładaniu przez poszkodowanych naszego miasta zgłoszenia się o rejestrację z dnia na dzień. Celem rejestracji jest zapewnienie poszkodowanym dokumentu, stwierdzającego straty i sumę ich, co wielkie mieć będzie znaczenie po wojnie, gdy sprawa odszkodowań wojennych będzie postawiona na porządku dziennym. Rejestracji podlegają wszelkie straty wskutek działań wojennych spowodowane a więc: utrata czynszu skutkiem rekwizycji lokali przez wojsko, niewypłacalność lokatorów (rodziny rezerwistów), ewakuacji, zniszczenie całkowite lub częściowe domów i mieszkań, mebli, ogrodów, studzien i t. d. Jak we wszystkich miastach okupacji austriackiej i niemieckiej, tak i w Radomiu Komisja Szacunkowa niezadługo już ukończy bezpowrotnie swe czynności i ci, którzy dość wcześniej nie zgłoszą się, stracą na zawsze możliwość posiadania dokumentu tak wielkiej wagi, jakoteż prawo do żądania jakiegokolwiek odszkodowania.

W interesie więc każdego poszkodowanego leży, by, w możliwie najkrótszym czasie, zwrócił się w tej sprawie do biura Komisji Główniej (Szeroka 3) lub do przewodniczącego Komisji m. Radomia p. Gałdzińskiego (Kościelna 4)

Zarząd szpitala św. Kazimierza, składając szczegółowy wykaz zebranych ofiar w dniu 15 b. m. przez imienia wymienione kwestarki, składa tym, jak również wszy-

stkim, którzy przyszedli z pomocą w osiągnięciu niezbędnego dla szpitala zasiłku, serdeczne „Bóg zapłać”.

Do worków złożono: WPPP. Cyrańskiej J. rb. 3.08, kor. 19.30; Galewicz D. rb. 4.03, kor. 25.44; Gieryczówny M. rb. 10.68, kor. 43.71; Grodzickiej M. rb. 10, kor. 118.20; Gawłowskiej J. rb. 5.03, kor. 24.68; Jaworskiej J. rb. 4.85, kor. 22.40; Janasiewiczówny M. rb. 1.73, kor. 27.25; Karschównien S. i A. rb. 9.13, kor. 43.70; Karpińskiej J. rb. 3.27, kor. 34.58; Krasowskiej M. rb. 2.72, kor. 21.24; Kowalskiej L. rb. 2.28, kor. 14.58; Klinowskiej H. rb. 5.92, kor. 31.05; Kwiatkowskiej S. rb. 6.25, kor. 33.42; Kwiatkowskiej A. rb. 1.96, kor. 8.68; Kwiatkowskiej E. rb. 0.10, kor. 1.93; Fryczowej L. rb. 3.25, kor. 7.74; Furzanki B. rb. 3.31, kor. 27.30; Łabędziówny J. rb. 13.81, kor. 80.53; Mirkowskiej H. rb. 8.64, kor. 38.92; Michalskiej M. rb. 3.09, kor. 17.55; Mataczówny A. rb. 6.67, kor. 11.66; Migdałówny W. rb. 7.64, kor. 72.42; Muszyńskiej H. rb. 3.85, kor. 40.65; Papierkiej H. rb. 1.88, kor. 11.62; Prószyńskiej M. rb. 8.79, kor. 33; Przedwojewskiej M. i Ejchler Z. rb. 4.12, kor. 31.41; Pakiertówny J. rb. 4.48, kor. 36.20; Rodkiewiczówny I. rb. 2.85, kor. 24.66; Sipowiczówny K. rb. 7.76, kor. 63; Szpikowskiej J. rb. 3.35, kor. 14; Sawickiej K. rb. 2.90, kor. 5.30; Tarkowskiej J. rb. 2.02, kor. 11.20; Werner I., Chojko I. i Irenki Olewińskiej rb. 4.28, kor. 26.20; Wickenhagenówny rb. 2.76, kor. 23.40; Westwałowiczówny Z. i Piekarskiej M. rb. 4.99, kor. 25.10; Ziółko W. rb. 7.20, kor. 41.60.

Zamiast kwoty doreczyły: WPPP. Antoszewskie S. i J, kor. 10, Brandtówna E. rb. 1, Fulde H. kor. 10, Górka H. rb. 1, Idzikowska S. kor. 4, Kiedrzyńska M. kor. 5, Karsch H. kor. 10, Kozłowska E. rb. 1, Łubińska M. kor. 10, Pająkówna S. kor. 2, Przychódzka K. kor. 10, Pomianowska B. kor. 10, Rembikowska L. kor. 10, Suchańska E. kor. 10, Dutkowska A. rb. 1.

Razem rb. 177.62 kor. 1205.81. Wydatkowano: na znaczki, koperty, szpilki, usługę i drobne wydatki kor. 132.40. Pozostało ogółem rb. 177.62, kor. 1073.41.

Sprostowanie. W ostatnim (42) numerze naszego pisma, w wiadomości, zamieszczonej w kronice miejscowej pod tytułem: „Dom pod liczbą 9 przy ul. Szerokiej” z winy składającego zakradła się pomyłka zamiany dwóch liter środkowych, wskutek czego — zamiast *Szewckiej*, złożone zostało „Szerokiej”. Pomyłkę spostrzegliśmy za późno — wówczas, gdy już pierwsza ekspedycja rozrzuciła przeszło sto egzemplarzy „Brzasku” po mieście. Niniejszym więc rzeczony błąd prostujemy.

Różne.

„Krakowski Kurjer Ilustr. Codzienny” z dnia 18 b. m. ukazał się, jak pisze „Naprzód” w postaci białej kartki, na której widniały słowa: „Na podstawie § 7 ustawy z dnia 5 maja 1869 r. Nr. 66, Dz. u. p. zostało wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” chwilowo zawieszone”.

„Dziennik Polski” we Lwowie, wskutek ciężkich warunków wydawniczych, czasowo przestał wychodzić.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczególności: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ulicy Górki-Lubelskiej liczba 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Redakcja otwartą jest od godz. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem; Administracja — od 9-ej rano do 1-ej w południe i od 3—9 wieczorem — za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.